



HISTORIA PEWNEGO OBRAZKA, CZYLI OD TERAPII DO PASJI

— EWA OSIECKA

Nie potrzeba budzika. Budzi mnie moja pasja.

Eric Thomas

Odkąd pamiętam, lubiłam rysować i malować. Najpierw w szkole, potem w Studium Nauczycielskim. Często pomagałam koleżankom, które nie przejawiały zainteresowań i umiejętności plastycznych.

Kiedy rozpoczęłam pracę nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej, moje umiejętności plastyczne, zamiłowanie do malowania i rysowania były bardzo przydatne podczas przygotowań do zajęć. W czasach, gdy pomoce graficzne były niedostępne lub trudne do kupienia, robiłam je sama. I tak mi zostało do dziś. Przygotowując się do prowadzenia warsztatów dla nauczycieli wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej, własnoręcznie wykonuję plastyczne pomoce dydaktyczne. Wspiera mnie w tym technologia i narzędzia, które mogę wykorzystać przy projektowaniu pomysłów. Bawi mnie to i rozwija moją kreatywność. I pewnie moja malarska aktywność dalej by się do tego ograniczała, gdyby nie pewne dramatyczne wydarzenie życiowe.

Nieoczekiwanie ciężko zachorował, a po krótkiej chorobie odszedł mój Mąż. Pandemia, izolacja i ciężkie doświadczenie postawiły mnie przed dylematem: albo zapaść się w odmętach pustki i rozpaczy, albo znaleźć sobie zajęcie terapeutyczne.

Jest takie powiedzenie, że gdy Bóg zamyka drzwi, to otwiera okno. Coś w tym jest, bo po czasie bezowocnych poszukiwań, zupełnie przypadkiem znalazłam króciutki filmik na kanale YouTube. Młoda Chinka malowała piękne kwiaty... patyczkami higienicznymi i farbami akrylowymi. Byłam zachwycona efektem tej techniki. Pomyślałam, że spróbuję! W końcu nie mam nic innego do roboty, a myśli zajmę czymś twórczym. I tak rozpoczęła się moja terapia przez sztukę.

Powstał mój pierwszy obrazek, namalowany patyczkami higienicznymi. Mało udany, ale był! Zaczęłam przeglądać kanały uczące, jak malować, jak doskonalić techniki malarskie i dobrać farby. Byłam zdumiona i zachwycona widząc, czym ludzie

HISTORIA PEWNEGO OBRAZKA, CZYLI OD TERAPII DO PASJI



Pocatunek w deszczu

EWA OSIECKA

malują: patyczkami, pędzlami, gąbkami, balonami, nożyczkami, a nawet palcem. Powstają przepiękne, oryginalne, małe dzieła artystyczne.

Zaczęłam próbować, i tak tydzień po tygodniu pojawiały się kolejne obrazki. Eksperymentuję i bawię się formą i treścią. Bywa, że inspiracją jest propozycja z kanału YouTube, ale nigdy nie jest to efekt 1:1. W każdej pracy staram się dodać coś swojego, oryginalnego, coś, co jest tylko moją kreatywną wizją tematu.

Czasem efekt pracy mnie zaskoczy, bo miało być coś innego niż wyszło. Ciekawego odkrycia dokonałam podczas malowania abstrakcji tzw. techniką pouringu (w uproszczeniu: malowanie przez wylewanie). Miała to być dowolna, abstrakcyjna wylewka. I tak było, aż do chwili, gdy po wyschnięciu farby

zaczęłam obracać płótnem, by wybrać pion czy poziom do powieszenia. Po kolejnym obróceniu dostrzegłam w głębokiej czerni ledwo widoczny zarys oczu – dzikich i tajemniczych. Ni to kot, ni to pies! A to „coś” było, żyło i się czaiło. W końcu oczy dostały pysk wilka, wystarczyło trochę retuszu. Patrzą teraz na mnie te niesamowite oczy czającego się w mroku zwierza.

Dziś malowanie weszło mi w krew, stając się pasją. Z zajęcia terapeutycznego stało się czymś, co przynosi mi radość, energię i poczucie spełnienia. Maluję w każdej wolnej chwili, mogę powiedzieć, że jestem już uzależniona. Nie mam ulubionej techniki – bawię się tym, co mnie w danej chwili zachwyci. Może to być ochota na pejzażyk, abstrakcję lub scenkę rodzajową.



Deszczowa dziewczyna

HISTORIA PEWNEGO OBRAZKA, CZYLI OD TERAPII DO PASJI



Deszczowy spacer

EWA OSIECKA



Abstrakcja

Minął rok, ból po stracie Bliskiej Osoby łagodnieje, nadzieja i optymizm powoli wracają. Widać to w zmieniającej się kolorystyce i tematyce prac – od ciemnych po jasne, od motywu samotności po motyw przyrodniczy. Bez tego mojego malowania byłoby mi trudniej żyć. Robię zdjęcia moich prac, poprawiam ich jakość, wykorzystując usługę internetową Zdjęcia Google i publikuję je na Facebooku. Cieszy mnie i dopinguje do dalszego rozwoju pozytywna reakcja i opinie moich znajomych.

Zachęcam gorąco do tego, by nie czekać na zrządzenie losu, ale dać sobie szansę już dziś na odkrycie we własnym wnętrzu drzemiących talentów i pasji. *Aby przebyć tysiąc mil, trzeba zrobić pierwszy krok*, jak powiedział Bruce Lee.

Przy okazji zachęcam do lektury książki „Odkryj swój żywioł” Kena Robinsona i Lou Aronica oraz kanału King Art N na kanale YouTube. •

EWA OSIECKA – nauczyciel konsultant ds. wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Ciechanowie.